Rozmaitości

Dnia 25. Stycznia **Ner. 4.** **Roku 1840.**

W DZIEŃ IMIENIN SĄSIADA.

Spokój duszy, czérstwe zdrowie,
Z dziatek i wnucząt pociechę,
Niechaj przedwszystkiém bogowie
Pod domową wniosą strzechę.

Potém, co cieszy sąsiada,
Niechaj koleją zawita:
Merynosów mnogie stada,
Dziesięć korcy z kopy żyta.

Rok na rok obfitsze zbiory,
Sławne w całą okolicę;
Dukacików worek spory,
Węgrzyna pełną piwnicę.

Teraz po tych darach nieba,
Tylko kielich jąć potrzeba,
Krzyknąć: »Niechaj żyje!«
A kto tam z obecnych koła
Jeszcze kielichom podoła,
Niech i za mnie pije!

W. C.

TRUP PRZY KAPLICY Ś. ANNY.

WYPADEK KRYMINALNY

Podług urzędowych aktów i listów skréślony.

(Ciąg dalszy.)

»Pani Siegsfeld (mówiła daléj pani rektorowa) razem z panną Konstancyją bawiła ciągle przy swych rodzicach, wyjąwszy tych kilka miesięcy, które w lecie roku 1816 u przyjaciół w *** górach spędziła. Przyjaciołmi témi byli państwo baronowstwo Kellerowie, majętność ich Blumenrode się zowie. Ja towarzyszyłam jéj w téj podróży, lecz zachorowałam w Blumenrodzie, i nie mogłam w tym ostatnim czasie być przy niéj, nie pojechałam z nią nawet do domu, i dopiéro w październiku wróciłam do stolicy.«

»Po nastąpionym rozwodzie, wielu znakomitych panów starało się o rękę pani Siegsfeld. Dopokąd żył pan Herman, nie mogła właściwie podług ustaw naszych, o téj rzeczy być mowa; lecz nie zbywało na sposobach, i takowe nastręczał pewien znakomity luterskiego wyznania obywatel, którego tu wymienić sobie nie życzę. Panu temu, jak słyszałam z pewnością, nawet nasz dwór sprzyjał w téj mierze; staremu pułkownikowi dano do zrozumienia, że przeszkodę świętego sakramentu usunąć można. Jakie było w téj mierze zdanie pani Siegsfeld, tego nie wiém, gdyż ona o takich rzeczach tylko przed swoimi najszczérszymi przyjaciołami się wynurzała. Atoli pułkownik będący bardzo religijnym człowiekiem, obstawał uporczywie przy zwyczajnym obrządku, i na żaden sposób zezwolić na to nie chciał.«

»Wróciwszy z Blumenrodu, zostawałam jeszcze aż do Bożego Narodzenia w obowiązku u mojéj pani; wkrótce potém poszłam za teraźniejszego mojego męża, który w swém ojczystém mieście rektorem został. Od czasu zamęźcia mego, nie widziałam już familii Siegsfeld, jak tylko raz albo dwa razy, która tak dla mnie jak i dla mojego męża zawsze była uprzejmą i łaskawą.«

Sąd apelacyjny przejrzawszy nadesłane obszérne doniesienie o badaniu, które w Hajnburgu się odbyło, uczynił pani rektorowéj jeszcze niektóre zapytania. Do tego spowodowało mianowicie nawiasowe oświadczenie samego rektora, który jako dawny nauczyciel Albertyny, wspominając o pięknych przymiotach jéj serca i umysłu, także o popędliwości jéj i zapalczywym charakterze nieco nadmienił. Żona rektora potwierdziła to, i przytoczyła z dawniejszych lat wypadki, które tę popędliwość jeszcze bardziéj udowodniały.

»Prawda« — rzekła — »że pani Preussach jest prędka i zapalczywa w wysokim stopniu. W gniewie swoim nie mogła się powściągnąć i nieraz dopuściła się zapomnienia, którego późniéj, mając istotnie dobre serce, szczérze żałowała. To się jéj wydarzało najszczególniéj, gdy jakowa rzecz dumę jéj albo dotkliwe jéj uczucie honoru obrażała. I tak przypominam sobie — byłoto jeszcze w jéj majętności — że pan baron sprosił jednego razu gości na polowanie, na którém także damy konno się znajdowały. Pan baron uparł się, aby także jego małżonka razem z damami na polowanie jechała, i z tego powodu sprawił jéj kosztowną amazonkę i piękny rząd na konia. Ale nie znał on sposobu myślenia swojéj małżonki! Pani baronowa poczytała to za rzecz bardzo nieprzyzwoitą, by stateczna kobiéta jeździła na koniu, i mocno się rozgniéwała, gdy jéj pan baron tę myśl oświadczył. Ale ten, niechcąc przed towarzystwem być zawstydzonym, uraził się tym uporem i grozić zaczął; słowem — sprzéczka ta na tém się skończyła, iż pani baronowa oburzona do najwyższego stopnia, porwawszy kordelas, śmiercią i zabójstwem groziła. Ażali się to, jéj albo jego życia tyczyło, nie wiém z pewnością; nareszcie pan ustąpił, i tym sposobem polowanie na niczém spełzło.«

»Inną razą opowiadano, iż pewien obywatel z sąsiedztwa, człowiek prostych obyczajów, przymusił swą małżonkę do przyjęcia u siebie jego kochanki, podłéj i bezwstydnéj osoby. Pani Preussach rzekła z pogardą: »Małżonka ta musi być bardzo słabą i nikczemną istotą; małżonek wiedział zapewne, iż się nie narażał na żadne niebezpieczeństwo, że jéj takową osobę mógł przedstawić.« Pan baron uśmiéchnąwszy się, rzekł nieco popędliwie: »Ej, ej, kiedy mąż każe, żona posłuszną być musi! Cóżbyś uczyniła moja Tyniciu, gdybym ja przybrał sobie sułtankę i na herbatę do ciebie ją zaprosił? Przecież chcąc niechcąc musiałabyś jako uprzejma gospodyni przyjąć ją w swoim domu!» Na ten bezwstydny, a jednak nie w złéj myśli powiedziany żart, rozłościła się pani baronowa tak daléce, żem ja, słysząc jéj pogróżki o zastrzeleniu i przebiciu, istotnie struchlała.«

»Nawet przeciw swoim ludziom często zaciekała się w gniewie. W dobrach jéj była jedna bardzo niezręczna i głupowata dziéwczyna, która pewnego dnia przy ubiéraniu coś jéj popsuła. Pani baronowa tak się tém rozgniewała, że dziéwczynie cały wazon z kwiatami na głowę rzuciła. Biédna dziéwczyna padła, i była prawie jak nieżywa przez chwilę. Z tąd powstały nieprzyjemne kłótnie; rodzice dziéwczyny, zawzięci ludzie, chcieli zanieść skargę do sądu. Stary sędzia pokoju, poczciwy człowiek, wdał się w tę sprawę i uspokoił rodziców.«

»Nawet mnie, z którą się przecież jak z towarzyszką nie jak ze służącą obchodziła, nie raz w zapalczywości obdarzała tak mocno policzkami, że potém serdecznie tego żałując, sama mnie ze łzami przepraszała.«

O smutnym zgonie Hermana dowiedziała się rektorowa dopiéro przez deputowanego z policyi, który jéj urzędowe doniesienie przeczytał. Wszelako przypomniała sobie, że już w Blumenrodzie słyszała, iż w górach jakiegoś trupa znaleziono, i zapewniała, że i w zamku w przytomności jéj pani o tém mówiono. W dowód tego uczyniła następujące zeznanie:

»Pewien pan, jeżeli się nie mylę, doktor, opowiadał o tym wypadku. W ten sam czas było także kilka dam na odwidzinach, i słuchały opowiadającego doktora. Pewna panna z sąsiedztwa, nieco swawolna dziéwczyna, zrobiła sobie z tego rozrywkę, i straszyła drugie młode damy »z m a r ł y m p o r u c z n i k i e m.« Pani Preussach zganiwszy jéj to postępowanie, rzekła: »Polciu!« (tak się zwała ta panna, właściwie Apolonija), »nie obawiaszże się popełnić grzéchu przez urąganie się z umarłego, za którym może rzewne łzy płyną.«

Na tém skończyła rektorowa swoje zeznania. Późniéj znowu ją usłyszymy.

Sąd apelacyjny w poprzedniczo wzmiankowanym rozkazie, włożył na trybunał hajnburski konieczną powinność wyśledzenia jeszcze dwóch osób, mianowicie: dziéwczyny, która szła za panią Preussach z towarzystwa jéj w Hilgenbergu do mniemanéj przyjaciółki z zagranicy, i starego drwala, który zranionéj towarzyszył.

Dziéwczynę tę przez usilne staranie policyi wynaleziono. Służyła ona pod ten raz u pewnego kramarza w miasteczku Mölhajm, niedaleko K***.

Sędzia instrukcyjny zapisał do protokułu ważne zeznanie jéj, które było następujące:

»Przed dwoma laty służyłam w Hilgenbergu, u szewca, który tamże miał swój dóm własny. Pewna wdowa po urzędniku, nazwiskiem pani Vejtel, zamieszkała w Mölhajm, najmowała na lato frontowe pokoje tego domu dla siebie, a tylne odstępowała gościom, którzy do kąpieli przybywali. W owém lecie miała nienajęte pokoje. Pewnego dnia — już się miało ku jesieni — wywołała mnie pani Vejtel z domu, i zapytała, ażalibym nie poszła w jedno miejsce, w które mnie posłać chciała. Ja skłoniłam się do jéj żądania, i ubrawszy się porządnie przyszłam do jéj pomieszkania. Tam zastałam jakiegoś młodego pana, z którym się pani Vejtel z największą grzecznością obchodziła. Poczém

takowa zaprowadziwszy mnie przede drzwi, dała mi list zapieczętowany z tém oświadczeniem, abym go do gościnnéj sali zaniosła i pewnéj znakomitéj damie w własne ręce oddała. Nie pamiętam nazwiska téj pani, i choćby mi ją wymieniono, nie wiém, ażalibym sobie przypomniała. W sali gościnnéj było wiele państwa, zapytałam podług napisu na moim liście, i wskazano mi jakąś młodą damę, o któréj z pozoru myślałam, że jest panną, ale byłato ta sama, o którą się pytałam. Dama przeczytała list i pomówiwszy jeszcze z niektóremi damami, rzekła, iż ze mną pójdzie. Już pani Vejtel nadmieniła mi o tém, że tę panię prowadzić będę. Dama kazała mi iść naprzód, i szła za mną tak spiesznym krokiem, żeśmy obie na przeznaczone miejsce dość rychło przyszły. Po drodze nie mówiłyśmy z sobą prawie ani słowa. Pani Vejtel wyszła naprzeciw damy aż na dziedziniec, poczém podziękowawszy mi, odéjść mi kazała. Co się więc późniéj stało, o tém nie wiém. Pana tego już więcéj nie widziałam. Późniéj powiadała mi moja gospodyni, że jakiś pan poszedł z panią po za tyłkiem ogrodu ku górom na przechadzkę; ale czyto były te same osoby, o które jestem tu zapytana, wiédzieć nie mogę.«

»Idąc naprzód, nie przypatrzyłam się dobrze téj damie. Zeznać tylko mogę, że była biała, rumiana na twarzy i bardzo mocno zasznurowana. Kibić jéj, w stosunkach do dość wysokiéj postawy, była bardzo subtelną i smukłą. Co do ubioru jéj, pamiętam tylko, że miała na sobie jedwabną suknię kolorową — ale jakiego właściwie koloru, tego już nie pamiętam, a na głowie miała słomiany kapelusz z kwiatami.«

»Pan, jakem rzekła, był jeszcze młody, podobnież wysoki i smukły, a na twarzy smagławy. Miał na sobie krotki zielony surdut, i opięte, skórzane spodnie. U krótkich bucików miał ostrogi.

Za wskazaniem dziéwczyny, z łatwością znaleziono w Hilgenbergu dóm, w którym pani Vejtel mieszkała. Gospodarstwo nie przypominało sobie, aby jaki pan z panią chodził kiedy przez ich ogród na spacer, i owszem upewniali, że żadna pani Seehausen nigdy nie mieszkała w ich domu; a nawet, że im to imię zupełnie jest nieznane. — Wdowa Vejtel, jak się w Mölhajmie dowiedziano, niedawno była umarła.

Kto był ów stary człowiek, tego nie odkryto; policyja nie miała najmniejszéj poszlaki, po któréjby miejsce pobytu jego dochodzić mogła.

W tym składzie rzeczy odesłano znowu akta do sądu apelacyjnego, Albertyna zachowywała ciągle milczenie, nie chciała obrać sobie żadnego obrońcy; sam tylko Preussach dla poparcia swojéj prywatnéj skargi, dodał do aktów nowy wywód prawniczy. Zasięgniona z zeznania wiadomość, że się starano o rękę Albertyny, nastręczyła mu nową sposobność do przedstawienia sądowi, że śmierć Hermana była pożądaną dla rozwiedzionéj.

Jakoż sąd apelacyjny wydał wkrótce wyrok stanowczy, aby obżałowaną umieszczono w stan oskarżenia. Na najpiérwszych posiedzeniach assysów, miał się rozpocząć publiczny proces, a dla zadosyć-uczynienia formie prawnéj, miano dla obżałowanéj z urzędu wyznaczyć obrońcę. Lecz zamiar ten niepotrzebnym się okazał. Zgłosił się bowiem pewien stary, do Siegsfeldów domu przywiązany prawnik, który był urzędnikiem przy dworze kasacyjnym, najwyższym centralnym sądzie w stolicy. Ten żądał, aby go przypuszczono do obrony obżałowanéj i otrzymał pozwolenie.

Zacny obrońca ten zgłębiał z gorliwością wszystkie nagromadzone akta, poczém bez wszelkiéj przeszkody rozmawiał z obżałowaną. Atoli z jego obrony, któréj czytelnikom udzielić nie zaniedbamy, okazuje się, że klijentka równie dla niego jak i dla sędziów swoich była milczącą.

Zbliżał się czas posiedzeń; sprawa Preussacha była piérwszą z porządku. Ciekawość dla tak rzadkiego wypadku, zajmująca osobistość obżałowanéj, a nawet liczne zeznania świadków, nadały temu procesowi pewną odznaczającą się ważność i zwabiły niesłychaną ilość słuchaczy. — W ogóle wybadano trzydziestu i czterech świadków, pomiędzy témi także państwo z Blumenrodu i Langsitzu, z piérwszego miejsca także familiję predykanta, tudzież nauczyciela. Nawet Agata Roger, teraźniejsza żona rektora, zapewniona, że jéj zwróconémi będą koszta podróży, nie wahała się przyjechać do Hajnburga.

Przewodnictwo w sądzie assysów przyjął na siebie jeden z najstarszych radców sądu apelacyjnego, a urząd rzecznika państwa, piérwszy urzędnik publicznego ministeryjum w prowincyi, jeneralny prokurator Schömberg, człowiek znakomitéj sławy.

Rozpoczęcie posiedzeń wypadło w piérwszych dniach czerwca 1818. O godzinie ósméj zrana otworzono galeryje dla publiczności, i nie minęło pół godziny, a już wszystkie były napełnione. —

Opowiadacz wypadku tego, znajdował się, wyjąwszy dzień jeden, na wszystkich tych rozprawach; wszystko więc co teraz następuje, jest doniesieniem naocznego świadka.

Około godziny dziewiątéj rozkazał prezydent wprowadzić obżałowanę. Wszystkich obecnych

oczy zwróciły się ku drzwiom, któremi wnijść miała. Albertyna prowadzona przez swego adwokata, zacnego i krzepkiego starca, weszła do sali; kobiéta szlachetnéj powierzchowności towarzyszyła jéj aż do krzesła, poczém w oddaleniu w sali zajęła miejsce. Byłato ta sama, która jéj za towarzyszkę przydano. Podobnież i lékarz jéj, jak się późniéj dowiedziano, był na wszystkich tych rozprawach obecny.

Piękną była w saméj istocie, ta obżałowana, doskonale piękna. — Prawda, iż zniknął już z jéj twarzy ów różowy kolor, o którym wprzódy niektórzy świadkowie z pochwałą nadmieniali; bladość okryła szlachetnie ukształcone jéj rysy; atoli twarz jéj była jeszcze i teraz odznaczająca się i pełna wyrazu. Ubiór na obżałowanéj był równie skromny jak przyzwoity; tak teraz jak i w późniejszych dniach miała na sobie czarną, jedwabną suknię, a na głowie kapelusz z spadającym welonem tegoż samego co i suknia koloru; jako jedyne ozdobę miała na szyi cieniutki, złoty łańcuszek, i złoty zégarek u przepaski. W całém wystąpieniu jéj widać było, że nawet w więzieniu nie schodziło jéj na żadnych wygodach, jakich jéj stan i wychowanie wymagały.

Widać było wyraźnie, że postać jéj sprawiła pomyślne wrażenie na publiczności. Po niéj zwracał na siebie największą, ale mniéj życzliwą uwagę, Ferdynand Preussach, oskarzyciel prywatny. Rysy twarzy jego z innych względów dość foremne, okazywały jakąś odrażającą ruchawość, która w ciągu rozpraw, nieraz aż w karykaturę się zmieniała. Niektórzy z świadków umyślnie go unikali, lecz on pozorem lekce-ważenia zdawał się nie postrzegać tego. Drudzy świadkowie siedzieli powiększéj części zamyśleni z spuszczonym w ziemię wzrokiem; damy, których nazwiska późniéj nam wymieniono, tonęły we łzach. Jedna tylko pomiędzy niémi kobiéta przez swoję prostotę i otwartość, a nawet zuchwałą śmiałość odznaczała się bardzo nieprzyjemnie; byłato żona rektora. Odurzona nowym dla niéj widokiem sądownictwa, zdawała się zapominać o nieszczęsnéj jego dażności!

Prezydent, człowiek imponującéj powierzchowności, zbliżył się do obżałowanéj. Takowa powstawszy odpowiedziała mu cichym i od widzów ledwo słyszanym głosem na zwykłe zapytania o imię, stan i miejsce pomieszkania. Potém wezwano obrońcę, przypomniano mu powinności jego urzędu i odebrano od przysięgłych uroczyste zaprzysiężenie. Nakoniec gdy prezydent napomniał obżałowaną do jak najściślejszéj uwagi, jeden urzędnik sądu wystąpiwszy przed stół zgromadzonéj rady, odczytał naprzód wyrok sądu apelacyjnego, mieszczący obżałowaną w stan oskarzenia, a potém przez rzecznika królewskiego wypracowany akt oskarzenia.

Wywody tego obszérnego aktu wiadome są dostatecznie czytelnikom z poprzedniczych wypadków; nie będziemy ich przeto utrudzać takowych powtarzaniem, przedstawimy tylko w krótkości tok myśli, w którym jeneralny prokurator objął i uszykował skutki badania dla swojego zamiaru.

Po trafném skréśleniu wypadku, zaczynał się akt wyliczeniem okoliczności, badaniem wyczerpanych. W akcie, tak wyśledzenie, kto jest osobą zabitą, jako téż sposób zabicia, również miejsce i czas, dokładnie wyrażonémi były.

Publiczny oskarzyciel przedłożył następujące artykuły, jako mniéj lub więcéj udowodnione, jednakże do przekonania sędziów dostateczne:

»Baron Herman Preussach został gwałtownem pchnięciem ostrego narzędzia w serce, i jak się zdaje nożem zabity. Ranę, która mu w okamgnieniu śmierć przyniosła, zadała mu obca ręka, a zatém jestto zabicie podpadające pod karne ustawy.«

»Domysł, jakoby od rabusiów był napadniętym, zupełnie się bezzasadnym okazał.«

»Czas zabicia, jakkolwiek co do chwili niedokładnie wyświécony, przypada bez wątpienia w ciągu 24. sierpnia 1816, to jest dnia, w którym nieszczęśliwego jeszcze zrana widziano. Miejscem, na którém zabójstwo to popełniono, są niezaprzecznie gruzy powyżéj kaplicy świętéj Anny, *Raubstejn* zwane; z tamtąd dopiéro nieżywe ciało do kaplicy zaniesiono.«

Prócz tego, zajmował się adwokat królewski sprawdzeniem popełnionego czynu. Wytknął skazówki, które sąd najprzód na poszlakę niewieściéj osoby, a w końcu na rozwiedzioną małżonkę nieboszczyka naprowadziły.

»Rzeczą jest niezawodną«, rzekł, »iż rozłączeni małżonkowie, to jest: piérwszy z R***, druga zaś z Blumenrodu, potajemną korespondencyję pomiędzy sobą utrzymywali, i że zamiarem i przedmiotem takowéj była również potajemna schadzka na trzeciém miejscu; schadzka ta, rozpoczęła się dnia 24go sierpnia w pomieszkaniu wdowy Vejtel w Hilgenbergu, a na Raubstejnie dalszy ciąg miała.«

»Po upłynieniu tego czasu, już Hermana nie ujrzano żywego, obżałowaną zaś postrzeżono w poblizkości, że była skaléczona, skrwawioną, i że z jakimeś włościaninem trwożliwie uciekała; wyrażenia się tego człowieka były tego rodzaju, iż o ich znaczeniu żadnéj wątpliwości mieć nie można. Obżałowana zamilczała zupełnie o tych wypadkach przed swoimi towarzyszkami w Hilgenbergu, a nawet je zmyślonem opowiadaniem oszukała; zamilczała równie przed panem domu w Blumenrodzie, i przed służącémi

swojémi; utaiła przed niémi swoję ranę, przyspieszyła niespodzianie swój odjazd z Blumenrodu, a w listach swoich z domu, ciągle się trwożliwie o zabitym wywiadywała.« — W podobnymże względzie nadmienił adwokat królewski o zachowaniu się jéj przy piérwszém ujrzeniu Ferdynanda, przy udaném posądzeniu córki predykanta, i przy badaniach sądowych, nakoniec przytoczył przez podróżnego w oberzy podsłuchaną rozmowę — a jako rzecz najważniejszą, dał jéj w zarzut posiadanie zégarka i pierścionka ślubnego.

»Z wszystkich tych okoliczności — tak kończył oskarzyciel rozprawę swoję —« powziąć musimy to niezachwiane przekonanie, jakie nawet sama matka obżałowanéj, podług zeznania nadmienionego podsłuchacza, w tych wyrazach wyrzekła:

»Nieszczęśliwa! tyś śmierci Hermana niezupełnie niewiadoma!«

»Przeto jako *factum* udowodnione, utrzymywać musimy, że obżałowana wiedziała i była obecną przy zabiciu swego małżonka.«

»Z tąd«, mówił daléj, »nie wynika jeszcze, że obżałowana była także sprawczynią téj krwawéj zbrodni, zwłaszcza, iż jeszcze druga osoba, ów niewyśledzony stary człowiek, jako spółwiedzacym się okazuje. Atoli ta, drugiéj osoby styczność, naprowadza tylko na domysł: że téj zbrodni dwaj winowajcy sprawcami być mogli; jednakże, zważywszy ważność dowodów podejrzenia, przeważa się szala na szkodę obżałowanéj. Rana na jéj ręce, podobna do téj, która nieboszczykowi śmierć zadała, jéj trwoga, uspokajające słowa jéj towarzysza, jego przyrzeczenie, iż milczéć będzie, to wszystko jest dowodem, że w krwawéj téj trajedyi, ona główną, a on tylko podrzędną, to jest świadka grał rolę.«

Poczém oskarzyciel przystąpił do tych okoliczności, które według brzmienia kodeksu: wewnętrzne spowodowanie woli czyli zamiar czynu przedstawiają, a zatém do powodów saméj zbrodni. Z wszelką bezstronnością usunął on w téj mierze powyżéj przytoczone domniemania prywatnego oskarzyciela. Odrzucił myśl zamierzonego zamachu na życie małżonka, i owszém dowodził on, iż jakkolwiek złe gospodarowanie swym majątkiem za zarzut obżałowanéj poczytać można, jednakże powszechnie zaświadczona jéj moralność, przeciw wszelkim posądzeniom tak podłego rodzaju, jak powyższe, silnie w obronę jéj staje.

Oskarzyciel przystąpił nakoniec do rozwinięcia swego własnego zdania o dokonanéj zbrodni i w ten sposób je oświadczył:

»Zabicie to, jest skutkiem nagle wzburzonéj namiętności, dokonaném w chwili natarczywéj trwogi, w mniemanéj potrzebie obrony własnéj.«

Dowody na poparcie tego zdania przytoczył oskarzyciel trafnie i starannie z przedłożonych listów i zeznań świadków. »Widać oczewiście«, rzekł, »iż Herman zamierzał pojednać i znowu połączyć się z swoją małżonką, że nawet w pogróżki się zapuścił — prawda, iż niewiadomo jakiego rodzaju, lecz że takowe niebardzo niebezpieczne były, okazuje się z tąd, iż trzecia osoba nie ostrzegła Albertyny, coby w takowym przypadku pewnie była uczyniła. Pogróżkom tym stawiła ona w opór swą własnę dumę, i zaufanie w swoję zacność i cnotę; w témto przekonaniu zezwoliła na tajemną schadzkę. Być może, iż Herman znajdując się z nią sam na sam, w pogróżkach swych jeszcze bardziéj był natarczywym, może ją nawet przemocą chciał uprowadzić, a że dla osiągnienia swych zamiarów był zdolnym do takich kroków, to zeznali najgodniejsi wiary świadkowie, a największym dowodem tego jest to, iż po rozpoznaniu stanu ciała jego, okazało się, że był w ówczas mocno napitym, gdy zeszedł z tego świata.

»Zbierzmy« — rzekł oskarzyciel — »wszystkie te okoliczności razem, a jasném okaże się to, co z początku ciemném się być zdawało. Słaba niewiasta, poznawszy zapóźno niedostateczność swéj niewidoméj, moralnéj broni, któréj przez dumę zawierzyła, widzi się zmuszoną szukać skuteczniejszéj: nóż, który do obiadu służył, leży pod ręką, chwyta go w zapędzie gniewu, czyni zamach w pierś swego małżonka, i już się stało — czyn spełniony!« —

»Weźmy tylko na uwagę te dowody dzikiéj, niepowściągnionéj popędliwości, które nam poufna słnżąca obżałowanéj i towarzyszka jéj młodości opowiada, i które publicznie zeznać może; nieszżto wypadki, w których tylko szczęśliwym trafem odwróconémi zostały takież same smutne skutki jéj popędliwości, jakie tą razą w istocie nastąpiły?«

»I jakże« — zapytał oskarzyciel na końcu swojéj mowy — »jakże się oświadcza obżałowana na przeciw tym wszystkim rozwiniętym, uzasadnionym dowodom? Wzyważ ona świadków do odparcia tego zarzutu? Wyłuszczaż ona to, co jeszcze jest nieodgadnionem? Staraż się przynajmniéj osłabić dowody? — Bynajmniéj! ona milczy.«

»Nie możemy zaprzeczyć, iż to milczenie jest najwymowniejszém świadectwem, i najgło[śniej]sym jéj oskarzycielem. Milczenie to, któ[rego] by przyczyny pojąć nie było można, gdy[by ob]żałowana przekonaną była o swojéj niewin[ności], wyświeca się jedynie z jéj świadomości o p[...]

nionym czynie, z samej przez się chwalebnej skruchy jéj sumienia, które z jednéj strony jest za nadto mocne, aby się do kłamstwa poniżyć, z drugiéj zaś za nadto słabe, aby się do wyznania prawdy skłonić mogło. Ponieważ obżałowana nie jest w stanie odeprzéć od siebie silnych dowodów — dla tego milczy. Milczenie to w oczach naszych jest dowodem popełnionego uczynku; a więc milczeniem swém — sama na siebie wyrok wydała!«

Z natężoną, trwożliwą ciekawością słuchała publiczność téj rozprawy. Wielu osobom dopiéro teraz wyjaśniła się cała ta zagmatwana sprawa, którą badanie na jaśnią wydobyło. Zdawało się nawet, iż samę obżałowaną zdziwił niejeden szczegół i mocno wzruszył jéj serce. Przy odczytaniu miejsc niektórych widać było oczewiście wewnętrzną walkę w wymownych rysach jéj twarzy; obrońca jéj przemawiał do niéj niekiedy po cichu, jakby pocieszające słowa.

Prezydent zwrócił się znowu do obżałowanéj: »Wolno pani odpowiedzieć na to wszystko, coś tu słyszała. Mów pani śmiało i bez wszelkich względów. Jeszcze jest czas, korzystaj z niego w obronę swoję. Jeżeli na uniewinnienie swoje możesz wynaleźć jakie dowody, odłożymy na czas dalszy sprawę.«

Albertyna usiłowała odpowiedzieć, ale słowa na ustach jéj marły. Zdawało się, iż do publicznego oświadczenia odważyć się nie mogła. Długo rozmawiała po cichu z swym obrońcą, który nareszcie tak się głośno oświadczył: »Klijentka moja zamyśla słuchać toku procesu; ja oświadczam, iż w tém korzyść jéj upatruję.«

Poczém prokurator królewski powtórzył w krótkości najistotniejsze punkty oskarzenia, i kazał przeczytać spis świadków, których w téj mierze badać miano. Jakoż zaraz nastąpiło badanie.

Ta razą dotyczyło się tylko oglądu ciała i przyznania przez świadków; iż rzeczy w depozycie złożone, istotnie do zabitego należały. O godzinie trzeciéj po południu zamknięto posiedzenie.

W dniu następnym, znawcy rzeczy dawali swoje objaśnienie pod względem przedłożonych rękopisów. Autor tego pisma nie znajdował się na tém posiedzeniu.

Tymczasem powyższy wypadek stał się dla publiczności przedmiotem powszechnego udziału; o niczém, jak tylko o nim toczyła się wszędzie rozmowa. Jednakże zdania stawały się coraz bardziéj stanowczemi, i były rozmaicie podzielone. Podług zdania większéj części, a mianowicie, płci pięknéj: obżałowana niedopuściła się zabójstwa, jakkolwiek o niém wiedziała. Druga strona zaś ganiła w akcie oskarzenia niejedno zapośpieszne i bezzasadne twierdzenie; jednakże co do istoty, była tego zdania: że królewski prokurator podobno ugodził w samę prawdę; rana, a przede wszystkiém tajemne zachowanie się obżałowanéj, są nazbyt silnémi naprzeciw niéj świadkami. Inni znowu utrzymywali; iż starzec, który zniknął, jest właściwym zabójcą, a obżałowana była tylko podnieta do téj zbrodni; milczenie jéj tłumaczono sobie jako z wzajemnego poprzysiężenia wynikłe. Do tego ostatniego zdania skłaniali się także niektórzy prawnicy i dziwili się, dla czego królewski prokurator, który jako biegły i ogledny sędzia był znany, z tego stanowiska téj zbrodni nie uważał.

Z tego powodu na trzeciém posiedzeniu zebrała się tak wielka ilość słuchaczów, jakiéj przedtém nigdy nie widziano. Ta razą było szczególniéj wiele dam, nawet z klas wyższych na galeryjach.

Na tém trzeciém posiedzeniu przyszła koléj na świadków, których zeznania bardziéj do obżałowanéj się ściągały. Szczególniejszą uwagę zwracały na siebie badania z hrabiankami Koss. Spowodowały one dla prywatnego oskarzyciela bardzo nieprzyjemne zarzuty. Sama hrabina nadmieniła niby od niechcenia: jakim sposobem pan Preussach przedstawił się w Langsitzu, i jak nieprzyzwoitym sposobem starał się zjednać sobie dam zaufanie. Obrońca obżałowanéj z gorliwością pochwycił to zeznanie i żądał dokładniejszego w téj mierze wyjaśnienia. Odwołał się on na zaszłe oświadczenie saméjże apelacyi, która zganiła nieupoważnione wtrącanie się Preussacha w urząd badawczego sędziego.

Pan Preussach starał się pańskim sposobem w krótkich słowach zbyć obrońcę obżałowanéj, ale ten dostojny starzec nie dał sobie wiele powiedzieć. Hrabina wmieszała się w tę sprzéczkę i powiedziała więcéj niżeli Preussach słyszéć sobie życzył. Nawet jeneralny prokurator oświadczył się bezstronnie za zdaniem obrońcy. Pisemne zeznania dam z Langsitzu odczytano powtórnie; wszystkie trzy damy badano szczegółowo i jak najdokładniéj o każdą okoliczność; lecz po wielu rozprawach za i przeciw, na końcu okazało się, że nie właściwie odwołać nie mogły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ZE LWOWA.

Tygodnika rolniczo-przemysłowego pod Redakcyją T. W. Kochańskiego, wyszedł Nr. 3. i obejmuje: 1) Jak grunta ulepszać! (Dokończenie.) 2) O krzemionkanie potażu (*Wasserglas*), sposobie robienia go i używania do rożnych przedmiotów. 3) Uwagi nad nowym sposobem prania wełny panów Preys, Strasser i Heksch. 4) Jak domy murowane zachować od wilgoci. 5) Środek na pijawki kiedy się nie chcą przyczepiać. 6) Rzeczy rozmaite. 7) Literatura.

Redaktor »Gazety warszawskiéj« wydał Noworocznik: »*Upominek na rok* 1840« i poświęcił go swym, jak powiada przychylnym czytelnikom.

W czeskiém piśmie zabawkowém i nauczającém *Dennice* (Gwiazda poranna). *Spis zabawny a ponauczny*, wydawaném przez J. B. Małego, w piérwszym poszycie tomu piérwszego z roku 1840, czytamy między innémi dwa artykuły przełożone z polskiego, a które były także w naszych »Rozmaitościach«: »Pojedynek Adama Tarła z Kazimiérzem Poniatowskim roku 1744« i »Powieść o dwunastu rozbójnikach.« Pod napisem: »Galeryja znakomitych mężów« umieszczono życiorys naszego Karola Lipińskiego.

Journal de St. Petersbourg donosi o wyjściu na świat nowego dzieła hr. A. Gurowskiego, pod tytułem: *La civilisation & la Russie*, które zwróciło na się uwagę światłéj publiczności.

O znajdującym się zbiorze numizmatów starożytnych sławiańskich, donoszą w piśmie czeskiem *Kwiety*, w nrze 1. z b. r: że w Koszycach niejaki pan W.......... gorliwy i uczony Sławianin, posiada sławiańską numizmatykę, godną szczególniejszéj uwagi, i zawiérającą w sobie wiele ważnych monet, np. Ingewona kniazia, z napisem głagolickim, zbliżającym się do hieroglifów; Swata Samomira, złotą monetę z napisem: *Blaho roda*; i Kniaziów: Selimira i Dobrosława, z napisem: *»Princeps Dalmatiae«* i t. d. — Wielkąby przysługę uczynił ten szanowny mąż w Koszycach, gdyby raczył opisanie tych nader rzadkich monet, wraz z dołączonym ich obrazem przesłać tu do Lwowa, do Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich, jeżeli sam nie zamyśla ogłosić drukiem opisania tych monet, z dołączeniem ich wyobrażenia. *A...*

Uwielbienie sztuk pięknych w Węgrzech. Sławny Liszt wirtuoz na fortepijanie, dał dnia 4go b. m. w Peszcie, na uposażenie tamtejszego węgierskiego teatru, czwarty koncert. Na kilka dni przed popisem były już rozebrane wszystkie bilety do lóż i miejsc zamkniętych. Scena była uroczyście przyozdobioną, a licznie zgromadzona, wystrojona publiczność, nadawała wewnętrznéj widowni okazałość teatru *paré*. Za wystąpieniem koncercisty w staro-węgierskim ubiorze, dały się słyszeć huczne oklaski. Liszt odegrał waryjacyje na temat z opery: *Luccia di Lammermoor* tudzież *Galop chromatique*, oba przedmioty własnego utworu, i zachwycił swém graniem zgromadzoną publiczność. Po skończonym koncercie, hrabia Leo Festetits, prezes towarzystwa muzycznego, dwóch notaryjuszów peszteńskiego komitatu i dwóch assessorów wystąpili na scenę, i powitawszy wirtuoza imieniem komitatu, doręczyli mu przepyszną szablę, wartującą, jak mówią, przeszło 600 złr. mon. konw. Liszt podziękował za ten podarunek w języku francuzkim i uroczyście przyrzekł: iż oręż ten jako najdroższy klejnot swego życia zachowa, że go w potrzebie za króla i najdroższą swą ojczyznę równie jak każdy wierny Węgier dobędzie, i że, jeżeli Opatrzność pomyślnym skutkiem jego życzenia uwieńczy, odtąd muzykalne zdolności swoje wyłącznie swéj ojczyźnie poświęci. Uroczyste to przyrzeczenie przetłumaczył hrabia Leo Festetits ciekawie słuchającéj i tłumnie zebranéj publiczności, która uniesiona zapałem, wśród okrzyku *Eljens!* po ośmiokrotném przywołaniu wirtuoza, największe zadowolenie mu oświadczyła. — Gdy Liszt przyszedł do powozu przed fasadą teatru, powitała go akademiczna młodzież z pochodniami. Wojskowa banda muzyczna salutowała go marszem, poczém 15 do szesnastu tysięcy ludzi wysypało się za jego powozem pośród blasku pochodni aż w bałwańska ulice, gdzie Liszt w towarzystwie hrabiego Festetits wysiadł z powozu, i w czasie, gdy mu wojskowa muzyka przegrywała, od otaczającéj go publiczności aż do swego pomieszkania na rękach był zaniesionym. Plac teatru i Cesarza Józefa, ulice Herren i Weizner, przepełnione były snującém się pospólstwem. Rozochocona młodzież okazywała radośnémi okrzyki aż w późną noc nadzwyczajne swe uniesienie. — Ciekawi jesteśmy, coby téż cienie Julijusza Cezara, Hanibala, Aleksandra i wielu innych dotychczas jeszcze sławą wojenną przyświecających bohatérów na ten tryjumf rzekły!

Wykopane starożytności na Wołoszczyźnie. Pewien kamieniarz w powiecie Bonzco, w przeciągu roku 1839, wykopał w małéj mogile pod skałą kilka waz i innych przedmiotów z szczérego złota, które w ogóle przeszło 40 funtów ważą. Jedna waza mająca kształt i wielkość głębokiego talérza, okryta jest wewnątrz mitologicznémi figurami w płaskorzeźbie, strona zaś powiérzchnia jest gładką. Figury przedstawiają prawie wszystkich bogów Parnasu, otaczających mały posąg, który w pośrodku wazy na krześle siedzi i szklankę w ręku trzyma. Następnie wykopano także dwie wazy w kształcie półmisków, ozdobione kryształem i t. p., podługowate urny, dwie wazy w kształcie żórawia, kunsztownie wyrobiony dyjadem, wysadzany kamieniami licznémi, nakoniec dwa naszyjniki; na jednym z nich jest napis, którego głoski zdają się być z czasów Etrusków, a których znaczenia dotychczas jeszcze nikt nie rozwiązał. Na innych przedmiotach nié masz żadnego napisu. Miejsce, w którém wszystkie te przedmioty wykopano, nié ma ani śladu starożytnych pomników, we włości zaś pod górą widać zabytki twierdzy, którą według podania, Tatarzy wystawić mieli. Kamieniarz ten wpadł na nieszczęsną myśl roztłuczenia wszystkich tych naczyń, dla łatwiejszego ich stopienia, lecz temu ostatniemu przedsięwzięciu zapobieżono, i teraz piérwiastkową ich formę nadać im usiłują.

Brazylija zdaje się ukrywać swe piękności. Góry wieńczą prawie zewsząd wybrzeże. Atoli już sam powiew nader łagodnego powietrza zapowiada jeden z najpowabniejszych krajów ziemskich, w którym wiosna i jesień bez ustanku przyjacielskie dłonie sobie podają. Przytém powietrze jest najzdrowsze. Za wnijściem do kraju, zdaje ci się, żeś się przeniósł do raju; albowiem prócz zwyczajnych płodów krajowych, znajdziesz tu wszystko to rodzimém, co w Europie rozwesela i upiększa życie człowieka. Nad przyjemną tą częścią świata, którą Portugalczykowie uprawiają i cywilizują, tém bardziéj ubolewać należy, ileże rozległe przestrzenie jéj zamieszkane są przez dzikich ludzi, którzy są nader srodzy i mściwi, a poczęści dotąd jeszcze ludożércami. Niektórzy z nich chodzą zupełnie nago, inni skórami zwierząt się okrywają; nie mają oni żadnych ustaw; broń ich stanowią łuki i strzały, prowadzą z sobą niekiedy zacięte wojny, poczém na godach pożérają swych jeńców; a co jest rzeczą szczególniejszą! zanim pożrą nieszczęśliwych, przymuszają ich wprzódy do spólnego stołu. Jeżeli kto jest tak przezornym, iż uniknie tego nieszczęścia, z drugiéj strony naraża się na niebezpieczeństwo być pożartym od krokodylów, które nad brzegami rzeki Amazońskiéj rojno się snują. Nieraz zdarzyło się, iż żarłoczny ten zwiérz porwał człowieka z okrętu i w oczach jego towarzyszów go pożérał. Z resztą w rzece Amazońskiéj są rzadkiego gatunku ryby. Wiadomo o minogu, że ma własność i podobne do ryby drętwik zwanéj. — Nie ma temu jeszcze lat sto, jak brzegi téj rzeki zamieszkane były przez liczne narody, które późniéj w głąb kraju się cofnęły. Teraz znajdziesz tam jeszcze tylko niektóre

plemiona krajowców, których niedawno missyjonarze w te okolice zwabili. Missyjonarze hiszpańscy osiedli górną, portugalscy zaś dolną część téj rzeki.

Środki, którémi dzikie zwierzęta się poskramiają. Już od dawnego czasu stało się to przedmiotem ciekawości i namysłu, jakiego środka używają pogromcy zwierząt, dla wykonania władzy nad najdzikszémi zwierzętami. Pewny dziennik francuzki podaje w téj mierze sposób, który zawsze z najlepszym skutkiem był używany: »Zwierzę, które poskromić chcemy, poddajemy chyrurgicznéj operacyi; takowa należy na kauteryzowaniu szpiku w grzbiecie, jednakże w ten sposób, aby zwierzę bez zupełnego sparaliżowania, zawsze w jednakim stanie osłabienia zostawało. Tym sposobem wycieńczony, nawet najsroższy zwierz, staje się łaskawym i lękliwym; a jeźli się niekiedy zdarzy, że w igraszkach swoich, dawnéj siły używać się zdaje, jestto tylko pozór wrodzonego jego zwyczaju, ale do obawy nié masz żadnego powodu. Jakoż w saméj rzeczy postrzegliśmy, dodaje tenże sam dziennik, iż zwierzęta pana Martins, Kartera i van Amburgha, potrzebowały zawsze z przodu punktu oparcia, i że samo tylko dotknięcie dostatecznem było do obalenia ich na ziemię. Z upadania ich dostrzédz było można, iż tylna ich część do udźwignienia reszty ciała dostatecznéj siły w sobie nie miała. Ponieważ są w klatce zamknięte, dla tego nie widać ich jak tylko z przodu, a widz nie może osądzić, do jakiego stopnia ta niestosowność pomiędzy tylną a przednią częścią jest posunięta. Wszystkie towarzystwa te miały z sobą zwierzęta w bardzo młodym wieku pojmane, którémi popisy swe przed nami wyprawiały. Z powodu tego osłabienia, zwierzęta te długo nie żyją. Na nic się im nie zdadzą kły i pazury, którémi grozić się zdają. Zresztą pogromcom ich wiadomy jest sposób, jakim je o ziemię rzucić i pokonać mogą.« Tak rozprawia dziennik francuzki. A jednak van Amburgha tak mocno skaléczyła lwica, iż omal życia nie postradał.

Obyczaje Islamitów. Przy ciekawości, jaką w nas obudzają plemiona Koran wyznające przez swoje powolne zbliżanie się do obyczajów europejskich, godne jest uwagi następujące postrzeżenie: Islamizm dzieli się na dwie główne sekty, mianowicie na sektę Sunnitów i na sektę Shyitów. Pierwszą obejmującą zwolenników Omara są ci, którzy Koran z podaniami i cztérma kalifami przypuszczają. Druga sekta, w któréj są zwolennicy Alego, uznaje tylko Koran bez wszelkiego podania. Persowie na Wschodzie są Shyitami. Turcy zaś, Arabowie i Kurdowie są Sunnitami. Sunnitowie dzielą się na cztéry sekty prawowiernych, mianowicie na sektę Hancfy, Maleka, Hambala i Szaffy. Mieszkańcy Afryki i reszty Zachodu, należą do Hanefów i Maleków. Dwoma naczelnikami ich są Sułtan w Konstantynopolu i cesarz Marokański, i władzę tych monarchów tak we względzie świeckim, jakoteż duchownym uważają za najwyższą; a chociaż Padyszach konstantynopolitański, jest oraz udzielnym panem cesarstwa Maroko, jednakże wyznawcy Koranu już od kilka set lat modlą się w meczetach za obudwóch tych władców, jako książąt islamizmu, i w imieniu obudwóch monetę biją.

Aktorka Rachel, która zaledwo, że po słabości swojéj wyzdrowiała, już narażona była na wielkie niebezpieczeństwo. W pomieszkaniu jéj w nocy wszczął się pożar tak gwałtowny, że już się zajęła podłoga i artystka ledwie tyle miała czasu z łóżka wyskoczyć i nieubrana ubiedz niebezpieczeństwu. — Nieznajomy czciciel przysłał jéj w podarunku dyjadem wysadzany sześcią klejnotami, których głoski początkowe anagram jéj głównych ról składają: Roxolana, Amenaida, Kamilla, Hermina, Emilija, Laodycea (Rubin, Ametyst, Karneol, *Hematite* (krwawnik), *Emeraude* (smaragd), *Lapis Lazuli* (kamień lazurowy, gatunek jaspisu jasno-błękitnego koloru).

List Wulkana do Dyjanny. »Otrzymałem przyjemny list twój razem z strzałami, i dowiedziawszy się z niego, że nie jesteś z twego losu kontenta, mocno się tém zmartwiłem. Ale któż jest kontent z swego losu w całém tego słowa znaczeniu? Ja przynajmniéj nie jestem. — Mam wprawdzie zatrudnienia i pracy aż po uszy, gdyż teraz dla całego Olimpu we wszelkich kierunkach robić muszę szyny na koleje żelazne; ale właśnie te pospieszne aparaty wcale się mi nie podobają! Czas teraźniejszy jestto czas pośpiechu! Teraz się żyje, kocha, dojrzewa, pisze i — znika prędko! — *Velocitas*, zowie się teraźniejsza bogini mody: jest ona nieprzyjaciółką spokoju. Dla tego nie masz ani statku ani trwałości na ziemi! Wszystko tylko chwilowe! przemijające, — a co się dopiéro urodziło, już jest rozchwycone i zarzucone, by inne chwilowe pojawy miejsce jego zajęły! — Szaleni ludzie!! — W tym więc względzie, kochana Dyjanno, zgadzamy się zupełnie! — W małżeńskiem pożyciu mojém nie zaszło nic nowego! Małżonka moja Wenus jest jeszcze zawsze ta sama; zawsze piękna, płocha, niestała i ludziom głowę zawracająca; jest sprawczynią niemało kłopotów, a przecież tak ja, tak i wszyscy kochać ją nie przestajemy! Co się tycze mojego zdrowia, zamyślam pojechać do Grefenbergu, a jeźli się tam nogi moje nie polepszą, więc znowu kulawy wrócę do mojego warstatu. Ale, ale! Ponieważ właśnie wspomniałem o Grefenbergu, opowiem ci też pocieszną nowinę o naszym Bachusie. Nie uwierzysz, jak on się teraz złości! I ma racyję! Wyobraź sobie, poeci piszą teraz dytyramby na pochwałę wody! Czy kto słyszał o takich wodnistych rzeczach? — Jakoż z powodu téj hydropatyi, sprzeczał się niedawno Bachus z Eskulapijuszem. Ten ostatni starał się wszelkiemi uczonémi wywodami bronić kuracyi wodnéj. Wtém się Bachus rozgniewał i rzekł boskiemu lekarzowi w oczy: »Mój kochany doktorze! Przewyborna umiejętność twoja ani allo- ani hydro- ani homeo-, lecz hydra-patyją zwać się powinna, bo zaledwo że jednemu uniwersalnemu lekarstwu, czyli nowemu systemowi medycyny głowę się utnie, już mu natychmiast podobnie jak u hydry nowa wyrasta!« — — Na co wszyscy ze śmiechu parsknęliśmy, Bachus śmiał się podobnież, a nakoniec i sam Eskulapijusz chcąc niechcąc zaczął się chychotać i spił się jak *Bella!* Z tąd poznać możesz kochana moja Dyjanno, że i dla nas nie same tylko kwitną róże, równie jak i to, żeśmy się przezto nienawiści ku ludziom podawać nie powinni. Bo mówiąc *entre nous*, wszakże ludzie zawsze są tylko — ludźmi, a gdybyśmy i my bogowie na nich gniewać się chcieli, o ileżby ci biédacy biédniejszemi byli! — Strzały, o które mnie prosisz, trochę późniéj ci przyrządzę, bo teraz nadeszły zapusty, a Kupido bardzo strzał potrzebuje; nie będą one jak niegdyś pozłacane i z haczykami, aby je tém snadniéj z rany wyciągnąć można. — Nie prawdaż? jestto wynalazek, który wszystkim się podoba! — Ha! tego wymaga duch czasu! — Tymczasem ściskam twoje piękne stopki — i zostaję na zawsze twoim szczero-życzliwym ogniodmuchem, *alias* — Wulkanem.«

REDAKTOR J. N. KAMIŃSKI. — NAKŁADEM SPADKOBIERCÓW F. KRATTERA. — DRUKIEM P. PILLERA.

Prospectus
D'UN PENSIONNAT
de jeunes Demoiselles de familles distinguées,
dirigé par
Melle CAROLINE de KEMPSKA
á Léopol.

(On peut avoir des renseignemens à la librairie de Mr. JEAN MILLIKOWSKI sur la place.)

UWIADOMIENIE
O ZAKŁADZIE NAUKOWYM PANIEN WYŻSZEGO URODZENIA,
POD ZARZĄDEM
PANNY KAROLINY KEMPSKIÉJ
WE LWOWIE.

(Wiadomość powziąść można w księgarni JANA MILLIKOWSKIEGO na rynku.)

Convaincue de l'importance de l'éducation je me suis attachée à choisir un mode d'enseignement qui pût developper en peu de temps l'intelligence de l'élève, perfectionner sa raison, meubler son esprit et former son coeur, tous élémens sans lesquels l'éducation n'est qu'un mot, le bonheur une chimère.

En ouvrant l'esprit de l'élève aux sciences, aux lettres et aux arts, je ferai germer en elle toutes les qualités d'épouse et d'une bonne mère de famille.

Si les travaux légers font briller une jeune personne, il importe que la solidité de son instruction la fasse apprécier, et que ses vertus lui concilient le respect et l'estime. La surveillance d'une maison, l'appréciation des dépenses, seule base de toute économie et du maintien des fortunes grandes et petites, la confection et l'entretien du linge et des vêtemens, l'associeront d'avance aux devoirs de la vie domestique.

Ainsi élevée, qu'une jeune personne ait à lutter dans sa carrière contre la fortune adverse, n'aura-t-elle pas, pour la combattre, la foi en Dieu, l'amour du travail et l'habitude de l'ordre!!

Un système d'enseignement fondé sur de semblables principes serait d'une application

Przekonana o ważności wychowania, starałam się obrać taki sposób nauki, któryby rozwijając prędko a stosownie władze umysłowe uczennic, doskonalił i bogacił ich rozum i kształcił serce zarazem, warunki bez których wychowanie nie byłoby tylko czczem słowem, szczęście urojeniem.

Oswajając rozum uczennicy z umiejętnościami, naukami i sztukami, zasieję w jéj duszę nasiona dobréj żony i matki rodziny.

Jeżeli prace lekkie nadają powab młodéj osobie, potrzeba aby ją ceniono dla gruntowności jéj nauki, szacowano i wielbiono, dla jéj cnót. — Zarząd domem, rozmiar w wydatkach, jedyna podstawa wszelkiego gospodarstwa i majątków wielkich i małych, urządzenie i utrzymywanie bielizny i sukien, przyzwyczają ją wcześnie do obowiązków życia domowego.

Tym sposobem wychowana młoda osoba, choćby późniéj w zawodzie życia miała do zwalczania losy nieprzyjazne, czyliż nie dość uzbrojoną będzie w wiarę w Boga, w zamiłowanie pracy i porządku.!!

Takowy tryb wychowania zastosowany do wielu uczennic, byłby trudném zadaniem,

difficile sur beaucoup d'élèves, mais comme il ne s'agit pas de ma part d'une spéculation à entreprendre, mais bien d'une mission à accomplir, le nombre des jeunes personnes que j'admettrai dans mon pensionnat sera fort restreint, car je veux qu'il me soit possible d'exercer sur toutes une surveillance maternelle, d'activer la volonté de chacune d'elles, de former leur caractère, de les faire en un mot courir à un plan complet d'éducation, où le travail et la distraction, les efforts et les récompenses, le nécessaire, l'utile et l'agréable soient dans une complète et constante harmonie.

ale ponieważ nie o zyski mi chodzi, jedynie tylko o dobro powierzonych mi osób, przeto liczba panien które postanawiam przyjąć do mego zakładu, będzie bardzo ograniczona, albowiem chciałabym dla wszystkich mieć równą troskliwość macierzyńską, wpływać na wolą każdéj z nich, ukształcić ich umysł i włożyć je do trybu wychowania w którym praca i rozrywka, usiłowania i nagrody, i to co potrzebne, co użyteczne i przyjemne, wzupełnéj i stałéj mają być harmonii.

Programme des études de l'Etablissement:

Education morale.

Religion*) et **Morale.** L'éducation morale et religieuse doit servir de base à l'éducation intellectuelle. — Aussi en developpant les leçons de l'histoire, en expliquant les chefs-d'oeuvre de la nature et de l'art, ne césserai-je de parler au coeur de l'élève, de lui rappeler ses devoirs envers Dieu, envers ses parens, envers ses semblables, envers elle-même.

L'éducation physique comprend:

Une nourriture suffisante, saine et simple. La propreté sur soi, dans l'habillement, le logement etc.

Education intellectuelle.

Instruction littéraire et **scientifique.**

Lecture. Elémentaire par les méthodes les plus expéditives.

Calligraphie.

Grammaire française. Syntaxe, analyse grammaticale et logique, principes de grammaire générale.

Géographie.

Histoire.

*) La religion est enseignée par un Catechiste.

Porządek nauk dawanych w zakładzie:

Wychowanie obyczajowe.

Religija*) i **nauka obyczajowa,** wychowanie obyczajowe i religijne, powinno być podstawą wychowania umysłowego. — Wykładając przeto historyję, tłomacząc arcy-dzieła natury i sztuki, nie przestanę mówić do serca uczennicy i przypominać jéj obowiązki względem Boga, względem rodziców, względem bliźnich i siebie saméj.

Wychowanie fizyczne zawisło:

Na pożywieniu dostateczném, zdrowém i skromném. Na czystości około siebie, w ubiorze, w pomieszkaniu, it. d.

Wychowanie umysłowe.

Umiejętności. Nauki.

Czytanie elementarne według najłatwiejszéj metody.

Kaligrafija.

Gramatyka francuzka, składnia, rozbiór gramatykalny i loiczny, zasady gramatyki powszechnéj.

Jeografija.

Historyja.

*) Religiję wykładą ksiądz katecheta.

Chronologie universelle, d'après une nouvelle méthode facilitée et simplifiée.

Mithologie. Comprenant ce qu'une jeune Demoiselle bien née doit savoir de cette science.

Arithmétique.

Langue française.*)

Langue allemande, lecture et orthographe.

Langue polonaise, lecture et orthographe.

Rhétorique. Prolégomènes de l'invention, des pensées et de leur caractère particulier, des figures des mots, des figures des pensées, de la disposition des parties du discours, manière d'analyser et de construire un discours; de l'élocution, — du style et de ses diverses espèces; — art de bien lire à haute voix, — exercices fréquens de lecture.

Littérature. Principes généraux sur l'art de bien écrire. — Explication des meilleurs ouvrages écrits en français, — notions de littérature ancienne et étrangère, examen des plus célèbres auteurs, compositions littéraires.

Physique, chimie, histoire et sciences naturelles. } Notions élémentaires et usuelles.

OUVRAGES DE MAINS.

Tous les ouvrages qu'une femme ne peut ignorer.

Arts d'agrément.

Danse. Dessin. Peinture. Musique.

La musique et la peinture restent à la charge des parens, ainsi que l'anglais et l'italien s'ils le désirent. La danse et le dessin sont compris dans le prix de pension.

Le prix de la pension complète est de cent ducats par an payables par quartier d'avance, non compris la musique, la peinture, l'anglais et l'italien. Les parens qui auront l'intention de retirer leurs enfans, doivent me l'annoncer trois mois d'avance, ou payer le prix de trois mois courants.

*) La langue française est habituellement parlée dans l'institut.

Chronologija powszechna, według nowéj metody, łatwéj a prostéj.

Mitologija, o tyle ile młoda osoba dobrze urodzona powinna wiedzieć z téj nauki.

Rachunki.

Język francuzki.*)

Język niemiecki, czytanie i pisownia.

Język polski, czytanie i pisownia.

Retoryka, wstęp o tworzeniu myśli i o ich znamionach, o znaczeniu wyrazów, myśli, o rozkładzie części mowy, o sposobie rozbiérania i układania mów, o wymowie, o stylu i jego rozlicznych rodzajach, nauka pięknego wygłaszania, ćwiczenia częste w czytaniu.

Piśmiennictwo, zasady ogólne sztuki dobrego pisania, wykład najlepszych dzieł pisanych po francuzku, wiadomości o piśmiennictwie starożytném i cudzoziemskiém, rozbiór najsławniejszych pisarzy, utwory pismiennicze.

Fizyka, chemija, Nauki przyrodzone } wiadomości początkowe i do codziennego użycia.

ROBOTY RĘCZNE.

Wszystkie roboty, które kobiécie obcemi być nie powinny.

Sztuki piękne.

Taniec, rysunek, malarstwo, muzyka.

Muzyka i malarstwo należą do rodziców, również i język angielski i włoski jeśli tego żądać będą. Taniec i rysunek należą do przedmiotów w zakładzie uczonych.

Płaci się za jednę uczennicę rocznie 100 czerwonych złotych i uiszcza co kwartał z góry, nie rachując w to muzyki, malarstwa, języka angielskiego i włoskiego. Rodzice którzy zechcą odebrać swoje dzieci, raczą mnie o tém uwiadomić 3ma miesiącami naprzód, w przeciwnym zaś razie obowiązani są zapłacić za 3 następne miesiące czyli za jeden kwartał.

*) Język tylko francuzki ciągle jest używany w zakładzie.

Chaque Élève doit apporter un trousseau composé ainsi qu'il suit:

Un lit complet avec une couverture blanche en piqué, et le linge nécessaire pour le garnir trois fois.
1 nappe.
12 serviettes.
12 essuie-mains.
12 chemises de jour.
6 id. de nuit.
6 jupons.
24 mouchoirs.
24 paires de bas blancs.
6 Pélerines blanches.
6 bonnets de nuit.
3 id. de jour.
4 robes de couleur.
2 tabliers noirs à manches longues.
1 robe brune de mérinos pour l'hiver.
1 id. blanche en percale pour l'été.
1 manteau.
1 peignoir ou robe de chambre pour le matin.
1 chapeau d'hiver.
1 id. de paille pour l'été.
1 armoire pour le linge et les robes.
Un étui contenant, une cuillère d'argent, un couteau et une fourchette.
1 boîte à ouvrage.
1 id. pour la toilette.
1 Ecritoire.

Tous ces objets seront rendus qnand l'élève quittera l'institut, à l'exception du service d'argent, suivant l'usage adopté dans tous les pensionnats.

Każda uczennica powinna mieć z sobą:

Łóżko ze wszystkiém co doń należy, kołdrę białą pikową i bieliznę dostateczną do zaścielania go trzy razy.
1 obrus.
12 serwet.
12 ręczników.
12 koszul dziennych.
6 koszul nocnych.
6 spodnic.
24 chustek.
24 par pończoch białych.
6 peleryn białych.
6 czypeczków nocnych.
3 czypeczki dzienne.
4 suknie kolorowe.
2 fartuszki czarne z długiemi rękawami.
1 suknia ciemna merynosowa, na zimę.
1 suknia biała perkalowa, na lato.
1 płaszczyk.
1 bluza, albo szarafan do rannego wstania.
1 kapelusz zimowy.
1 kapelusz słomiany letni.
1 szafka na suknie i bieliznę.
1 srébrna łyżka, nóż i grabek.
1 pudełko do roboty.
1 skrzyneczka do gotowalni.
Sprzęty do pisania potrzebne.

Wszystkie te rzeczy oddane będą przy wychodzie uczennicy z zakładu, wyjąwszy nakrycie stołowe srébrne, które pozostanie, według zwyczaju przyjętego we wszystkich zakładach podobnych.

USTAWY
LWOWSKIEGO TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI.

§. 1.

Równie dla uregulowania jak i dla nadania porządnego toku kwestom, które już od dawna w stolicy téj prowincyi celem wsparcia tutejszych krajowych instytutów sióstr miłosierdzia, każdego roku w wielki tydzień są przedsiębrane, niemniéj téż dla zabezpieczenia i pomnożenia ile możności pieniężnych datków, które dla wsparcia godnych i prawdziwie potrzebnych rodzin, lub téż dla pojedyńczo po domach zostających, jałmużny błagać wstydzących się ubogich, innemi drogami wpływają; zawiązało się przez tutejsze damy stowarzyszenie, które pod nazwą, »Lwowskiego towarzystwa dobroczynności" wysoki Rząd podług przedłożonych mu ustaw potwierdził.

§. 2.

Towarzystwu temu przewodniczy przełożona, tudzież wydział, złożony z sześciu dam i sekretarza, który téj pracy bezpłatnie się poświęci i uporządkowaniem czynności towarzystwa zajmować się będzie.

W zgromadzeniu członków towarzystwa obrany będzie przez nich samych większością głosów z grona wszystkich członków wydział z sześciu dam złożony.

Tychże sześć dam wydziału wybierze z swojego koła przełożoną. W opróżnione przez to miejsce obrana będzie powyżéj wymienionym sposobem z członków towarzystwa inna dama wydziału.

Sekretarza towarzystwa zaproponuje przełożona. Damy wydziału większością głosów wybór jego rozstrzygną.

§. 3.

Obecnie na ten raz pierwszy, to jest przy zawiązaniu się towarzystwa, te damy, które jeszcze przed zasięgnieniem wysokiego pozwolenia oświadczyły, że do towarzystwa należéć będą, zajęły się obraniem przełożonéj, a wybór ich padł jednomyślnie na Jéj Excelencyję panią baronowę Krieg. Też same damy podobnież i wydział obrały. Wybór ten większością głosów padł na:

1. Księżnę Helenę Ponińską.
2. Hrabinę Zofiję Fredrową.
3. Hrabinę Anielę Łosiową.

Verfassung
des Wohlthätigkeits-Vereines in Lemberg.

§. 1.

Um die in dieser Provinzial-Hauptstadt seit jeher in der Charwoche jedes Jahres zur Unterstützung der hierländigen Institute der barmherzigen Schwestern stattfindenden Geldsammlungen zu regeln und zu ordnen, so wie die Beträge, welche in anderen Wegen zur Unterstützung wahrhaft dürftiger und würdiger Familien oder einzelner verschämter Hausarmen zusammen gebracht werden, zu sichern, und wo möglich zu erhöhen, haben mehrere hiesige Damen einen Verein gebildet, welcher unter dem Namen »Wohlthätigkeits-Verein in Lemberg« von der hohen Regierung nach der vorliegenden Verfassung bestätiget wurde.

§. 2.

An der Spitze des Vereines steht eine Vorsteherin und ein Ausschuß von sechs Damen sammt einem Sekretär, welcher seine Bemühung unentgeldlich widmet, und in den Geschäften des Vereines die Ordnung handhaben wird.

Die sechs Damen des Ausschusses werden aus allen Mitgliedern der Gesellschaft und von ihnen selbst in einer Versammlung durch Stimmenmehrheit gewählt.

Die sechs Ausschuß-Damen wählen aus ihrem Kreise die Vorsteherin. An die Stelle der zur Vorsteherin gewählten Ausschußdame wird auf die bezeichnete Art eine andere Ausschußdame gewählt.

Den Sekretär der Gesellschaft bringt die Vorsteherin in Vorschlag. Seine Wahl wird durch die Stimmenmehrheit des Damenausschußes entschieden.

§. 3.

Für dieses erste Mahl, gegenwärtig nämlich bei Errichtung des Vereines, haben jene Damen, welche noch vor der hohen Genehmigung des Vereines zum Beitritte sich erklärt haben, die Vorsterin gewählt, und die Wahl fiel einstimmig auf Ihre Exzellenz die Frau Baronin Krieg von Hochfelden, dieselben Personen haben auch den Ausschuß gewählt. Die Wahl fiel durch Stimmenmehrheit auf die Frau

1.) Fürstin Helene Ponińska.
2.) Gräfin Sophie Fredro.
3.) Gräfin Angele Łoś.

)( )(

4. Hrabinę Zuzannę Ożarowską.
5. Ludwikę Bobowską.
6. Antonię Zaleską.

Damy wydziału na wniosek przełożonéj, mianowały sekretarzem gubernialnego radzcę pana Wacława Zaleskiego, który ten obowiązek na siebie przyjął.

§. 4.

Towarzystwo to powiększać się będzie przez dobrowolne wstąpienie do niegoż dam z wszystkich stanów.

Oświadczenie w téj mierze podaje się do przełożonéj, albo do jednej z wydziału dam, albo téż do sekretarza.

Z poczty frankowane tylko listy towarzystwo przyjmować będzie.

§. 5.

Każda do towarzystwa wstępujaca dama obowiązuje się pewny, przy swoim wstępie w kwocie wymieniony datek kwestowaniem pomiędzy swojemi krewnemi i w pobliskiém kole otaczających ją osób w domu uzbiérać, potém tenże datek własném przyczynieniem się uzupełniony, w oznaczonych terminach od 1. do 15. lutego, każdego roku do przełożonéj towarzystwa oddawać. Datki te nie są bynajmniéj ograniczone, i zależą zupełnie od wspaniałomyślności osób, dla osiągnienia dobroczynnego celu.

Wszelako najmniejszy datek ustanowiono na dziesięć złotych reńskich w mon. konw. rocznie. Za złożeniem tych datków przełożona towarzystwa wydawać będzie przez sekretarza kontrasygnowane kwity.

Na rok bieżący 1840 zaraz przy wstępie do towarzystwa datek złożyć należy.

§. 6.

Towarzystwo, mianowicie wydział jego starać się będzie nadać pewien tok i porządek kwestom, które się w tém prowincyjonalném, stołeczném mieście od dawna w wielki piątek każdego roku dla wsparcia tutejszych krajowych instytutów sióstr miłosierdzia odbywają.

W tym zamiarze miasto Lwów razem z przedmieściami na kilka okręgów podzieloném będzie.

W każdym okręgu dwie dam zajmować się będzie osobiście kwestowaniem.

Podział na okręgi, równie jak i dnie, w których się kwesty odbywać mają, każdą razą uprzednio publicznie ogłoszonémi będą.

§. 7.

Towarzystwo z resztą zajmować się będzie, zbiérać datki dla wsparcia ubóstwem uciśnionéj ludzkości wygrywaniem fantów na sposób loteryi, da-

4.) Gräfin Susanna Ożarowska.
5.) Ludovica Bobowska.
6.) Antonia Zaleska.

Zum Sekretär wurde über Vorschlag der Vorsteherin von dem Damenausschuße bestimmt der Herr Gubernialrath Wenceslaus Ritter von Zaleski, welcher diese Bestimmung angenommen hat.

§. 4.

Der Verein erweitert sich durch den freiwilligen Beitritt von Frauen aus allen Ständen.

Die dießfällige Erklärung ist unmittelbar an die Vorsteherin, oder an eine der Ausschußdamen, oder auch an den Sekretär abzugeben.

Von der Post wird der Verein nur frankirte Schreiben annehmen.

§. 5.

Jede dem Vereine beitretende Frau macht sich verbindlich, einen bestimmten, bei ihrem Beitritte dem Betrage nach angegebenen Beitrag durch die Kollekte unter ihren Verwandten und in dem nächsten Kreise ihrer Umgebung, an ihrem Hause, aufzubringen, sohin diesen Beitrag allenfalls durch eigene Zugabe ergänzt, in dem bestimmten Termine vom 1ten bis 15ten Februar jedes Jahres an die Vorsteherin des Vereines abzuführen.

Diesen Beiträgen werden keine Gränzen gesetzt, und solche werden ganz dem Edelmuthe zur Erzielung des Guten überlassen.

Das Minimum des Beitrages hat man jedoch befunden auf Zehn Gulden Conv. Münze jährlich festzusetzen. Uiber die Entrichtung dieser Beiträge werden von der Vorsteherin des Vereines gedruckte, von dem Sekretär der Gesellschaft kontrasignirte Quittungen ausgestellt. Für das laufende Jahr 1840 ist der Beitrag gleich beim Eintritte in den Verein zu erlegen.

§. 6.

Der Verein, und respektive der Ausschuß desselben, wird die in dieser Provinzial-Hauptstadt seit jeher in der Charwoche jedes Jahres zur Unterstützung der hierländigen Institute der barmherzigen Schwestern stattfindenden Geldsammlungen zu regeln, und zu ordnen suchen.

Zu diesem Behufe wird die Stadt Lemberg sammt den Vorstädten in mehrere Bezirke eingetheilt werden.

In einem jeden Bezirke werden zwei Damen in Gesellschaft die Sammlung persönlich vornehmen. Die Bezirkseintheilung und die Täge, an denen die Sammlungen vorgenommen werden sollen, werden jedesmahl vorläufig öffentlich bekannt gemacht werden.

§. 7.

Der Verein wird übrigens bemühet seyn, durch Pfänderspiele nach Art der Lotterie, durch Veranstaltung eines Balles während des Faschings,

waniem balów podczas zapust, koncertami, tudzież dramatycznémi przedstawieniami w czasie postu, następnie w czasie kontraktów i podczas sejmu.

Wybór i potrzebny w téj mierze zarząd od wydziału towarzystwa zależéć będzie.

§. 8.

Każdy do towarzystwa wstępujący członek bierze na siebie obowiązek przykładania się ile możności i w miarę swoich sił środkami, które w §. 7. wymieniono, do osiągnienia zamierzonego celu; a przeto wygrywanie fantów, wyprawianie balu, koncertu, albo dramatycznych przedstawień, o ile to być może, wspiérać, równie jak i na wezwanie towarzystwa do kwestowania w wielki tydzień, należéć będzie.

§. 9.

Wszystkie datki, jakąkolwiek drogą uzyskane, wpływać będą do przełożonéj towarzystwa. Kwoty, które nie zaraz użytémi być mają, składać będzie przełożona w jakim domu handlowym, i postara się, aby takowe procent niosły. Bez asygnacyi przełożonéj, żadna kwota wydaną nie będzie. Przełożona podpisywać będzie podania do władz, tudzież wszelką korespondencyję towarzystwa. W ręku przełożonéj zostawać będzie zawsze pewna mierna kwota dla załatwienia pomniejszych wydatków.

§. 10.

Co do rozporządzenia kwot wpłynionych rozstrzyga wydział, to jest, jaką ilość z nich dla instytutów sióstr miłosierdzia, a jaką dla ubogich rodzin, albo téż dla innych dobroczynnych zakładów poświęcić należy.

§. 11.

Każda dama wydziału, w przypadku nieobecności, w przypadku zapadnięcia na zdrowiu, lub innéj jakiéj przeszkody, ma prawo wybrać na swoje miejsce zastępcę lub zastępczynię i oznajmić o tém przełożonéj towarzystwa.

Z drugiéj strony podobnież i przełożona w przypadku przeszkody damom wydziału zastępczynię swoją wymieni.

Jeżeliby się która z dam wydziału albo jéj zastępczyni na obradach nie znajdowała, uchwała dam wydziału, które na obradzie były obecne, ważności swéj nie traci. Na obrady wydziału z oznaczeniem dnia i godziny członki towarzystwa kurendą zaproszonymi zostaną.

§. 12.

Wykonywaniem uchwał wydziału zajmować się będzie sekretarz towarzystwa. Tenże sam prowadzić będzie główne rachunki co do przycho-

durch Konzerte oder dramatische Vorstellungen in der Fasten, dann zur Kontraktszeit und zur Zeit des Landtages, Beiträge zur Unterstützung der Nothleidenden aufzubringen.

Die Wahl und die nothwendigen Einleitungen bleiben dem Vereins-Ausschuße überlassen.

§. 8.

Jedes dem Vereine beitretende Mitglied übernimmt die Verpflichtung zur Erreichung des Zweckes durch die im §. 7. angedeuteten Mittel nach Möglichkeit und nach seinen Kräften beizutragen; sohin das Pfänderspiel, die Unternehmung des Balls, des Konzertes, oder der dramatischen Vorstellungen nach Thunlichkeit zu unterstützen, so wie bei den Sammlungen in der Charwoche über Aufforderung des Vereins-Ausschußes mitzuwirken.

§. 9.

Alle Beiträge, in welchen Wegen solche erzielt seyn mögen, fließen bei der Vorsteherin des Vereines zusammen. Die Vorsteherin wird die Summen, welche nicht sogleich zur Verwendung kommen sollen, nach ihrem Erachten bei einem Handelshause deponiren, und dafür sorgen, daß solche nutzbringend angelegt werden. Ohne die Anweisung der Vorsteherin wird kein Betrag erfolgt. Die Vorsteherin unterzeichnet die Eingaben an die Behörden und die allenfällige Korrespondenz der Gesellschaft. In den Händen der Vorsteherin wird sich auch immer eine mäßige Handkassa zur Bestreitung der kleineren Auslagen befinden.

§. 10.

Uiber die Verwendung der eingegangenen Beträge, wie viel nähmlich hievon den Instituten der barmherzigen Schwestern, wie viel nothdürftigen Familien, oder allenfalls anderen wohlthätigen Anstalten zugewendet werden soll, entscheidet der Ausschuß.

§. 11.

Jede Dame des Ausschußes hat das Recht, im Falle der Abwesenheit, Unpäßlichkeit oder einer andern Verhinderung — einen Stellvertreter oder eine Stellvertreterin zu wählen, und solchen oder solche der Vorsteherin der Gesellschaft nahmhaft zu machen. Andererseits wird auch die Vorsteherin im Falle der Verhinderung, ihre Stellvertreterin den Damen des Ausschußes bekannt machen.

War eine Ausschußdame oder ihre Stellvertreterin von den Berathungen des Ausschußes abwesend, so ist dennoch der Beschluß der Ausschußdamen, welche der Berathung beigewohnt haben, giltig. Die Einladung zu den Berathungen des Ausschußes — mit Bezeichnung des Tages und der Stunde, wird durch einen Kurrendebogen geschehen.

§. 12.

Die Beschlüsse des Ausschußes bringt der Sekretär der Gesellschaft in Ausführung. Derselbe führt die Hauptrechnung der Gesellschaft über Ein-

dów i wydatków, zajmować się utrzymywaniem porządku, w toku czynności przysposabiać wszelkie przygotowawcze prace i przechowywać akta towarzystwa. Sekretarz jest doradzcą wydziału, a przeto na obradach nie ma stanowczego głosu.

§. 13.

Wszystkie przedmioty, które wymagają zezwolenia zwierzchności, będą do takowéj w tym zamiarze podawane, a sekretarz załatwiać będzie wszelkie wydarzające się czynności.

§. 14.

Jeżeliby sekretarz w razie przeszkody potrzebował zastępcy, obowiązanym jest uwiadomić o nim przełożonę, i czekać od niéj potwierdzenia osoby.

§. 15.

Wystąpienie z towarzystwa podobnież zupełnie od woli członka zależéć będzie.

Takowe nastąpi albo przez wyraźne do przełożonéj podane w téj mierze oświadczenie, albo téż bez wyraźnego oświadczenia, przez zaniedbanie składania podług §. 5. w oznaczonych tamże terminach od 1. do 15. lutego zapewnionego datku.

§. 16.

W piérwszych dniach miesiąca listopada każdego roku ogłoszone będą publicznie drukiem imiona wszystkich członków towarzystwa, jednakże bez wymienienia datków.

Osoby, które znacznymi datkami i hojném wsparciem do wzrostu tegoż towarzystwa się przyczynią, wyszczególnionemi będą, jako dobroczyńcy towarzystwa.

§. 17.

Każdego roku w piérwszéj połowie miesiąca listopada zdana będzie sprawa ze wszystkich przychodów i wydatków towarzystwa, i całe zdanie sprawy przez tutejszą prowincyjonalną gazetę do publicznéj wiadomości podaném będzie.

We Lwowie dnia 29. kwietnia 1840.

nahmen und Ausgaben, er sorgt für die Erhaltung der Ordnung im Gange des ganzen Geschäftes, macht alle nöthigen Vorarbeiten, und bewahrt die Schriften der Gesellschaft. Der Sekretär ist der Rathgeber des Ausschußes und hat daher bei den Berathungen des Ausschußes keine entscheidende Stimme.

§. 13.

Alle Gegenstände, welche der Bewilligung einer Behörde bedürfen, werden derselben in dieser Absicht überreicht werden; und der Sekretär besorgt die in dieser Beziehung vorkommenden Geschäfte.

§. 14.

Wenn der Sekretär in seiner Verhinderung einen Stellvertreter nöthig finden sollte, so ist er verpflichtet denselben der Vorsteherin bekannt zu machen, und ihre Genehmhaltung der Person abzuwarten.

§. 15.

Der Austritt aus der Gesellschaft wird ebenfalls ganz dem freien Willen der Mitglieder überlassen.

Solcher geschieht entweder durch eine ausdrückliche dießfalls der Vorsteherin übergebene Erklarung, oder stillschweigend, durch die Unterlassung der Leistung des nach §. 5. zugesicherten Beitrags in dem darin bezeichneten Termine von 1. bis 15. Februar.

§. 16.

Die Nahmen sämmtlicher Mitglieder der Gesellschaft werden in den ersten Tagen des Monates November jedes Jahres öffentlich, jedoch ohne Bemerkung der Beiträge, durch den Druck bekannt gemacht werden.

Die Personen welche durch größere Beiträge und Unterstützungen für das Gedeihen des Vereines wirken, werden — als Wohlthäter des Vereines, besonders aufgeführt werden.

§. 17.

In der ersten Hälfte des Monates November jedes Jahres wird auch über sämmtliche Einnahmen der Gesellschaft und die Verwendung derselben Bericht erstattet, und solcher durch die Provinzial-Zeitung zur öffentlichen Kenntniß gebracht werden.

Lemberg den 29ten April 1840.